Nr. 309 We Lwowie Czwartek dnia 7. Listopada 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", [illegible] Izba 6 i 7.
Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem: rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 78 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wypadki na Wschodzie.

Lwów 6. listopada.

Sfery poważne uważają położenie polityczne w Turcji za bardzo poważne. Nie ma dnia, któryby nie przyniósł wiadomości o nowych okrucieństwach i okropnościach. Zmieniają się jeno szczegóły o liczbie rannych i zamordowanych, tudzież o tych, którzy dali początek rozruchom. Raz pierwszymi są Turcy, drugi raz Armeńczycy. Zresztą wszystkie wybryki są do siebie łudząco podobne, wszystkie jednako okrutne. O przyczynach nikt nie mówi. Rozumieją one się same przez się, bo są wprost niezrozumiałe. Nie sam jakieś uczucie doznanej krzywdy, albo grożącego zamachu, utrzymuje ludność w ciągłem naprężeniu i tam, gdzie Turcy i Armeńczycy żyli dotychczas obok siebie zgodnie i spokojnie, zgoda i spokój znikły, ustępując miejsca nienawiści i nieprzyjaźni.

Pierwotna kwestja sporna usunięta. Na żądane przez Anglję przy współdziałaniu innych mocarstw europejskich środki zaradcze, sułtan się zgodził. Komisja kontrolna jest już mianowaną i Armeńczykom dano wszelkie rękojmie, jakie jeno Porta może obiecywać wobec poddanym — ale umysły mimo to nie mogą się uspokoić. Furja rewolucyjna mordem i pożogą niszczy kraj, a hat sułtański, który miał obwieścić wolność Armeńczykom, ogłoszony chyba będzie na gruzach i pogorzeliskach.

Warto istotnie spróbować wytworzyć sobie obraz faktycznych stosunków, które wywołały obecną sytuację. Mały, ale niezwykle ruchliwy komitet, który od lat pracuje nad rewolucjonizowaniem Armeńczyków w Turcji, nigdy nie był wybrednym i skrupulatnym w rozszerzaniu wiadomości — może urojonych — o okrucieństwach tureckich przeciw Armeńczykom, a nie było to jego winą, jeżeli mocarstwa europejskie nie wystąpiły dotychczas przeciw Turcji energiczniej, jak to uczyniła tym razem Wielka Brytanja. Teraz jednak przyszła komitetowi w pomoc okoliczność, którą mógł może wziąć w rachubę za czasów zaślepionego wroga Turcji, Gladstone'a, ale nie za ministerstwa Rosebery'ego. Mamy na myśli kwestję egipską, do której poruszenia Porta, dzięki wpływom francuskim, wcale niezręcznie się zabrała. Najlepszą „paradą" jest cięcie, a Anglja zdobyła się na nie z takim skutkiem, że lord Salisbury bez namysłu kontynuował partję rozpoczętą przez poprzednika. Kwestja armeńska była tak szczęśliwie obraną, że nawet Rosja, z dawien dawna rywalka Anglji, nie mogła przeciw niej wystąpić.

Wszczęta akcja dyplomatyczna była istotnie bardzo skuteczną dla celów pośrednio zamierzonych. Armeńczycy są jednak niezadowoleni; [illegible] Turcy są najzapalczywszymi przeciwnikami wszelkich innowacyj, których doczekać się nie mogą ich współwyznawcy. Jak się rzecz ma, jeżeli hasłem religijnem naruszy ich w spokoju, a cóż dopiero, jeżeli to hasło wzywa część ludności do wspólnego działania przeciw współobywatelom. Przewidzieć się wcale nie da, jakie rozmiary przybiorą skutki obudzonego fanatyzmu religijnego. Kwestja udziału reszty ludności tureckiej w reformach jest dzisiaj podrzędną. I armeński komitet rewolucyjny zdaje się nie dzierży już władzy w swych rękach, patrjarcha uchyla się od wszelkiego wpływu na swoje owieczki, bo sam nie wierzy w skutek, przywódcy armeńscy przyznają, że nie czują się na siłach, by utrzymać w karbach wzburzone namiętności.

Sytuacja jest więc doprawdy bardzo poważna. Chodzi może o byt Turcji. Ale na szczęście żadne z mocarstw europejskich nie ma w tem interesu, aby z powodu Turcji dopuścić do groźnego starcia. Wszystkie gabinety europejskie głęboko odczuwają potrzebę pokoju, a pewność, że tak jest, łagodzi obawy, wywołane wypadkami na Wschodzie. Każda poważna tragedja musi jednak mieć swoje epizody humorystyczne. I tym razem widzimy coś podobnego. Spekulanci stambulscy chcieli skorzystać z zamieszek i zastanowić wypłaty. Rząd bardzo mądrze zrobił, dozwalając li na zwłokę czteromiesięczną. Może w międzyczasie ustaną w Turcji przyczyny, które niejednym do płacenia dłużnikom, mogły służyć za pozór do uchylenia się od spełnienia obowiązków.

Pogrzeb stronnictwa.

Stronnictwo staroczeskie ustąpiło z widowni politycznej. Uchwała zjazdu staroczeskiego, który temi dniami odbył się w Pradze pod przewodnictwem sędziwego dra Riegera, aby nie stawiać własnych kandydatów przy wyborach do sejmu krajowego oznacza polityczny koniec stronnictwa, które od roku 1861, a właściwie od roku 1848 reprezentowało narodowy obóz czeski. Wprawdzie z uchwały zjazdu staroczeskiego nie wynika jeszcze, aby Młodoczesi mieli koniecznie zdobyć w wyborach obecnych wszystkie bez wyjątku mandaty czeskie: kurji miejskiej, włościańskiej i izb handlowych. Niezawodnie w niektórych okręgach wystawią Staroczesi pod firmą kandydatów samodzielnych, ale oczywiście tylko niewielu istotnie zdobędzie mandat poselski, a w przyszłym sejmie nie pojawi się już frakcja staroczeska. Kilku wybranym kandydatom samodzielnym nie pozostanie nic innego, jak wstąpić do klubu młodoczeskiego, albo odgrywać niewdzięczną rolę „dzikich".

Manifest staroczeski stwierdza wobec rzeczywistości zniknięcie stronnictwa staroczeskiego z widowni parlamentarnej. Aczkolwiek obecnie także w Austrji życie polityczne bije przyspieszonem tętnem, tak, że coraz to pozostaje czasu na retrospektywne rozpamiętywanie, to przecież przypatrywać się od kilku lat, a zatwierdzony urzędownie upadek stronnictwa staroczeskiego wymaga kilku uwag. Możnaby wyliczyć wszystkie błędy, które się przyczyniły do tego przewrotu. W każdym razie trudno stronnictwu staroczeskiemu odmówić najuczciwszych zamiarów, bezinteresowności jego wybitnych przywódców, wielkiej wytrwałości i skutecznej pracy około podniesienia politycznego wpływu ludności czeskiej.

Zaraz na samym wstępie parlamentarnego okresu, w roku 1848, stronnictwo to w sejmie wiedeńskim zwróciło na siebie uwagę szeregiem zdolnych mowców, jak Rieger, Klaudy, Prażak i inni, a równocześnie pewnem umiarkowaniem, które je zasłaniało przed bardzo silnemi naówczas pokusami rewolucyjnemi. Po roku 1861, w nowym sejmie krajowym, stronnictwo staroczeskie coraz wyraźniej określało swój program autonomiczny, oparty na podstawach historycznych, starając się gorliwie o zapewnienie Czechom poparcia potężnej grupy, tak zwanej szlachty historycznej. Już przed rokiem 1848 Palacky i inni starali się o to w drodze towarzyskiej, zwłaszcza za pomocą poufnych wykładów o sławnej przeszłości kraju; po roku 1861 w sejmie krajowym coraz bardziej zacieśniał się sojusz pomiędzy narodowem stronnictwem czeskiem Palacky'ego i Riegera, a szlachtą historyczną, której przywódcami wtedy byli hrabiowie Henryk Clam-Martinic i Leon Thun, tudzież żyjący jeszcze książę Karol Schwarzenberg starszy i książę Jerzy Lobkowicz. Utworzone w r. 1863 przez Sladkowskiego i braci Gregrów stronnictwo młodoczeskie właśnie te związki z szlachtą historyczną wytykało Staroczechom, jako największą winę. Być może, iż w jednym punkcie ów związek okazał się mniej korzystnym dla Czechów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że głównie wpływ hr. Clam-Martinica Staroczechów od r. 1863—1879 powstrzymał od pracy parlamentarnej w radzie państwa. Abstynencja posłów czeskich w r. 1870 i 1871 najbardziej utrudniła zadanie gabinetów ugodowych Potockiego i hr. Hohenwarta.

Ale z drugiej strony ścisły sojusz Staroczechów ze szlachtą historyczną w kraju samym oddziałał pożytecznie, utrzymywał bowiem pierwszych na drodze rozumnego umiarkowania w kwestjach społecznych, drugą zaś coraz bardziej zbliżał do narodowych pojęć czeskich. To też w roku 1879, gdy nareszcie hr. Taaffemu udało się skłonić Czechów do obesłania rady państwa, klub czeski, obejmujący tak szlachtę historyczną, jakoteż Staroczechów i Morawjanów, mógł natychmiast w szeregu innych poważnych stronnictw zająć wybitne miejsce, znaleźć cennych sprzymierzeńców, stać się filarem systemu rządowego.

Dziesięciolecie od 1880 do 1890 tworzy okres najskuteczniejszej, pozytywnej pracy stronnictwa staroczeskiego. W tym stosunkowo krótkim czasie Czesi na podstawie znanych rozporządzeń roku 1880 i 1886 otrzymali zupełne równouprawnienie językowe, wszechnicę czeską, akademję umiejętności, mnóstwo szkół średnich, za przyczynieniem się hr. Taaffego zdobyli w 1883 roku większość w sejmie krajowym, a tem samem w wydziale krajowym i nastała całkowita zmiana w kierunku administracji państwowej. Pomijamy inne zdobycze, jak: zniżenie podatku gruntowego, pomnożenie mandatów czeskich przez znane rozporządzenie barona Piny co do izb handlowych itd. — dość, że roztropna polityka stronnictwa staroczeskiego w wymienionym okresie ludowi czeskiemu przyniosła niewątpliwie bardzo znaczne korzyści.

Opozycja młodoczeska wyszydzała to wszystko, jako niegodne „zbieranie okruszyn pod stołem" i tym frazesem zdołała gorętsze żywioły podburzyć przeciwko dawnym posłom. Przyszłe pokolenia prawdopodobnie sprawiedliwiej ocenią zasługi stronnictwa staroczeskiego. Polityk jednak nie może zawsze się liczyć z przeszłością, ani z przyszłością, lecz musi się liczyć przedewszystkiem z teraźniejszością. Wskutek uchwały staroczeskiego zjazdu Młodoczesi stają się wyłącznym parlamentarnym reprezentantem ludności czeskiej. To fakt niewątpliwy. Czy zdołają wywiązać się z zadania swego równie skutecznie, jak Staroczesi, przyszłość okaże. — Manifest partji staroczeskiej za tę przyszłość czyni odpowiedzialnymi Młodoczechów, przez usunięcie się z areny wyborczej ułatwia im akcję wyborczą, umożliwia mianowicie wybierać kandydatów, nie głoszących wyłącznie pustych frazesów opozycyjnych, ale odznaczających się pracą i przymiotami moralnemi, a wreszcie ustępujący Staroczesi nie odmawiają poparcia Młodoczechom, jeżeli tego wymagać będzie interes narodu. Otwarte więc pole do pracy dla młodoczeskiego stronnictwa — w ich ręku dalsza przyszłość, od nich zależy dalszy kierunek i rozwój sprawy publicznej czeskiej.

Kasata kościołów katolickich na Podlasiu.

Jeżeli dzieje prześladowania na Podlasiu kościoła unickiego są mniej więcej znane, prześladowania, które dotknęły tam ludność rzymsko-katolickiego wyznania są prawie nieznane, a przynajmniej mniej o tem pisano. Zamiarem rządu jest wyplenienie katolicyzmu na Podlasiu. Liczba kościołów i parafij szybko się zmniejsza, a lista zabranych kościołów jest nader długa. Wymieniamy główiejsze:

I tak: 1. W Łosicach, gub. siedleckiej konstantynowskiego pow., lat temu dwadzieścia sześć spłonął kościół. Odbudowanie nowego, lub poprawienie, a tymczasowe odprawianie nabożeństwa w kaplicy wzbronione, chociaż parafja posiada cztery tysiące ludności. 2. Lesna, gubernja siedlecka, powiat bialski. Kościół księży Paulinów, w którym znajdowała się płaskorzeźba Cudownej Matki Boskiej z czasów Jana Sobieskiego, w roku 1875 wraz z unickiemi cerkwiami przerobiony został na cerkiew pod pretekstem, że do kościoła uczęszczają na nabożeństwo nietylko unici, ale nawet i prawosławni. 3. Kodeń, powiat włodawski, ongi własność książąt Sapiehów, kościół zabrano na cerkiew. Słynął z tego, że przy budowie glinę rozprowadzano mlekiem, co nadawało niezwykłą trwałość budowie. Obraz miniaturowy św. Piotra i Pawła, szkoły włoskiej, został przeniesiony do Częstochowy. Proboszczem w Kodeniu zwykle był infułat. 4. Biała Podlaska, inaczej Radziwiłłowska. Skasowano kościół poreformacki. 5. W Włodawie, kościół pomarjański. 6. W Wohinie, skasowano kościół, do którego należały z górą dwa tysiące parafjan. 7. W Ostrowce, półtorej mili od Wohina. 8. W Rososze, powiat bialski. 9. W Opolu, powiat włodawski, skasowano kościół pięć lat temu. 10. W Łomazach, powiat bialski. 11. W Wilanowie, własność Kobogów. Babka ich wybudowała kościół i szpital, zapisawszy fundusz na utrzymanie Szarytek. Istniał on z górą lat czterdzieści. W roku 1890 zostały one wypędzone, a od właścicieli zażądano, by szpital wraz z legatem babki oddali Elżbietankom, mniszkom prawosławnym. Ponieważ właściciele oparli się temu żądaniu, dowodząc, że legat ich babki przeznaczony był dla Szarytek i szpital ufundowany dla katolików, sprawa oparła się o cara, który zadecydował, by nie zmuszać ich do utrzymywania Elżbietanek, lecz naznaczyć procent z majątku na szpital prawosławny. 12. W Kolonie, powiat radzyński, kościół wybudowany w roku 1846 przez Łubieńskiego. Zniesiony po powstaniu — mają go przerobić na cerkiew. 13. Z Głuchowej Woli ksiądz prześladowany zmuszony był uciec. Kościół pozostał, lecz parafja obsługiwana jest przez proboszcza sąsiedniej parafji. 14. W Janowie zabrano kościół podominikański. Dawniej była tu katedra biskupa, obrządku łacińskiego.

W powiecie bialskim z 15 kościołów obrządku łacińskiego zostało tylko trzy, mianowicie w Białej, Malowanej Górze i Niemojkinie. Katolików obrządku łacińskiego prześladują w rozmaity sposób. Ponieważ niektórzy lub ich ojcowie byli chrzczeni przez księży unickich, pożenili się z unitkami, lub unitki powychodziły za katolików obrządku łacińskiego, zmuszają ich i dzieci bywać w cerkwi, gdyż według logiki oficjalno-prawosławnej są oni z całem potomstwem prawosławni. Do 1893 roku z Podlasia corocznie wysyłano po kilka osób na wygnanie do gubernij rosyjskich, najczęściej chersońskiej, za to, że byli świadkami przy zaślubinach unitów lub chrzcie, przechowywali u siebie unitów z gub. chersońskiej, lub w skutek donosu, że są niebezpieczni.

Udzielania pozwoleń unitom gubernji chersońskiej na wyjazd i czasowy pobyt na Podlasiu, władze miejscowe po większej części odmawiają. Jednakże parę tygodni temu dla uregulowania interesów swoich i odwiedzenia rodziny dwom unitom, mianowicie Szymononowi Abramikowi z gubernji chersońskiej i Janowi Abramikowi z gubernji orenburgskiej pozwolono na wyjazd i dwumiesięczny pobyt na Podlasiu. Pozwolenia takiego udzielił im, na przedstawienie władz miejscowych, jenerał gubernator warszawski.

Nowy kurs w Rosji.

W czasie pobytu różnych deputacyj w Petersburgu odegrał car swoją rolę znakomicie, zachowując do końca swoją powagę, jakkolwiek z pewnością miał ochotę śmiać się. Z nabożeństwem ucałował on rękę metropolity Klementa i robił dobrą minę na komedję abisyńskiej deputacji, o której prawdziwości powątpiewali sami Rosjanie, a przedewszystkiem ks. Mieszczerskij. Ta deputacja abisyńska miała na celu to, aby schlebić miłości własnej młodego monarchy i dać jakąś pociechę prawowiernemu duchowieństwu, świętemu synodowi i jego prokuratorowi Pobiedonoscewowi.

Ks. Łobanow nie zdobył tyle jeszcze wpływu, ile mu go może przypisywano. W kwestjach ogólnego znaczenia i naradach kamarylli nie uzyskał głos jego jeszcze potrzebnej powagi, a nawet we własnym wydziale widzi on, jak powstają prądy, które nie od niego biorą swój początek. Może nie czuje on się dość silnym i lęka się zostać osamotniony, dlatego nadaje często rzeczom bieg, mało odpowiadający własnym jego popędom.

Zdaje nam się, że w pewnej części Europy wytworzono sobie w pewnym względzie fałszywe

Franciszek Smolka.

(Ciąg dalszy.)

Towarzystwo Sióstr czynne było aż do roku 1841, kiedy to nastąpiły tłumne aresztowania spiskowców. Już na długi czas przedtem umykać musiał ze Lwowa Goszczyński, który jako wychodźca miał pobyt w kraju zakazany. Że nie wpadł w ręce tropiącej go nieustannie policji, to zawdzięczał przedewszystkiem ostrożności Smolki, który go ukrywał co raz to w innym domu, a po części też uczynności Wacława Zaleskiego, ówczesnego sekretarza gubernjalnego przy baronie Kriegu. Zaleski bowiem spotkawszy Goszczyńskiego na jednej z zamiejskich przechadzek, udał, że go nie widzi, a dnia następnego wystosował do cyrkułu sądeckiego energiczne polecenie, by chwytano krążącego w tamtych stronach niebezpiecznego emisarjusza, nazwiskiem Goszczyńskiego.

Po wyjeździe piewcy „Zamku Kaniowskiego" mnożące się w kraju aresztowania spiskowych, oraz nalegania centralizacji Towarzystwa demokratycznego, rezydującej w Paryżu, a dążącej siłą mocą do zbrojnego powstania, spowodowały Smolkę wraz z innymi członkami zboru do pozornego rozwiązania Stowarzyszenia ludu polskiego. Stało się to w czerwcu 1837 roku, a już we wrześniu t. r. gorętsze żywioły wśród związkowych zawiązały nową organizację spiskową pod nazwą Młodej Sarmacji, która pod wpływem paryskiej centralizacji przeobraziła się w roku następnym w Sprzysiężenie Demokratów polskich. „Sprzysiężenie" wzięło sobie za cel: oswojenie narodu z myślą powstania, stopniowe przygotowanie go w tym kierunku, wreszcie przeprowadzenie rewolucji i zreformowanie społeczeństwa na zasadach demokratycznych. Obok Sprzysiężenia demokratów, rozwijającego się pomyślnie, wegetowały przez czas dłuższy lub krótszy w Galicji inne związki rewolucyjne pod nazwą: Synów Ojczyzny, Konfederacji, Chrobacji, Kosynierów. I właśnie ta niejednolitość organizacji rewolucyjnej, oraz niedostateczna ostrożność w wyborze osób, przyjmowanych do związku, ułatwiły władzom rządowym odkrycie źródła robót spiskowych.

Odkrycie w czerwcu 1848 r. sprzysiężenia „Synów Ojczyzny" wśród oficerów i podoficerów pułku Mazzucheli, stacjonowanego w Przemyślu i w Jarosławiu, spowodowało aresztowanie 65 wojskowych, których przewieziono do Lwowa i po barbarzyńsku katowano w „Małych Koszarach", a wymęczone na nich protokoły oraz zeznania Hellera i Hampla, niebacznie przypuszczonych do kierownictwa w Sprzysiężeniu demokratów, wyjaśniły władzom śledczym cały wątek rewolucyjnych knowań, począwszy od roku 1834. W lecie 1841 roku nastąpiły nowe aresztowania zaś w dniu dwudziestym sierpnia t. r., uwięziono Smolkę, który otrzymawszy na rok przedtem pozwolenie rządowe na otwarcie kancelarji adwokackiej we Lwowie, ożenił się z Leokadją Beckerówną, kobietą cnót rzadkich i świeżo został ojcem syna Władysława. Równocześnie ze Smolką aresztowano też Ziemiałkowskiego, a do końca 1841 r. liczba uwięzionych pod zarzutem zbrodni stanu osób doszła do stu pięćdziesięciu. Co najmniej dwa razy tyle osobistości pozostawało na liście proskrypcyjnej sądu karnego, lecz najwyższy trybunał, do którego należała tak zwana kwalifikacja oskarżonych, zalecił w styczniu 1842 roku zaniechanie dalszych aresztowań. Wszystkie więzienia były przepełnione przestępcami stanu, których dla braku miejsca osadzano w rozmaitych gmachach publicznych, przeistoczonych na kaźnie. Prawdziwem wszakże piekłem dla obwinionych było pokarmelickie więzienie. Niedość, iż traktowano więźniów stanu pod względem ubrania i jadła na równi z zwykłymi zbrodniarzami, ale zamykano ich nadto w brudnych i ciemnych celach, gdyż w oknie, prócz drucianej siatki sterczał kosz drewniany, utrudniający przypływ światła i powietrza, które zatruwał w najwyższym stopniu kubeł na nieczystości, umieszczony w kaźni. Ubożsi więźniowie poprzestawać musieli na aresztanckiej sałamasze, jeżeli lekarz nie zapisał im z litości szpitalnego wiktu. Zamożniejsi za drogie pieniądze mogli się stołować u dozorcy więzienia, który ich wyzyskiwał haniebnie. W wilgotnych murach karmelickiego gmachu szerzył się szkorbut. Najbardziej jednak dokuczała więźniom samotność. Smolka przez dwa lata siedział sam w celi, liczącej zaledwo cztery kroki długości i dopiero w trzecim roku więzienia dostał za towarzysza Florjana Ziemiałkowskiego.

Proces wlókł się żółwim krokiem. W myśl ówczesnej procedury sędzia śledczy był zarazem referentem, prokuratorem i obrońcą. Śledztwo, jak niemniej rozprawa, otoczone były najściślejszą tajemnicą. Przepisanych ustawą świadków powoływano tylko wówczas, gdy obwiniony był dostatecznie obznajomiony z ustawą i zachodziła obawa, iż protestować będzie przeciw nielegalności. Śledztwo prowadził ze Smolką radca Hoch, który spisał kilkaset arkuszy protokołu, zanim obwiniony zmienił swą taktykę zaprzeczania wszystkiemu, by ostatecznie wybadawszy sędziego, jak dalece był informowany, zmienić swe zeznania w ten sposób, iż przyznawał to wszystko, o czem sąd wiedział, a przeczył wszystkiemu, na co władzy brakło dowodów. Proces trwał całe cztery lata i dopiero w dniu dwudziestym pierwszym stycznia 1845 roku odczytano Smolce wyrok, skazujący go wraz z dwunastoma towarzyszami na karę śmierci przez powieszenie. Równocześnie jednak ogłoszono mu monarszą amnestję, dzięki której odzyskiwał wolność natychmiast, bez możności wszakże wykonywania praktyki adwokackiej, oraz z pozbawieniem doktorskiego stopnia.

Autentyczny tekst wyroku, doręczonego Smolce, opiewał, jak następuje: „*Vermöge des mit höchster Verordnung des hochlöblichen k. k. Galizischen Apelations und Kriminal-Obergerichtes vom 20. Jänner l. J. herabgelangten, höchsten Hofdekretes vom 20. Jänner l. J. wurde von dem höchsten k. k Obersten Gerichtshofe Franz Smolka des Verbrechens des Hochverrathes schuldig erkannt und hiefür zur Todesstrafe und zum Ersatze der Kriminalkosten verurtheilt. Jedoch haben Seine k. k. Apostolische Majestät mit allerhöchster Entschliessung vom 1. Jänner 1845 diese Todesstrafe — aber auch nur diese — über den ausgestandenen Untersuchungsarrest allergnädigst nachzusehen befunden. Wittmann. Vom k. k. Strafgerichte Lemberg den 21. Jänner 1845.*"

Smolka, wyszedłszy na świat Boży, był zupełnie zrujnowany pod względem materjalnym. Wprawdzie dawny pryncypał Rodakowski prowadził w zastępstwie uwięzionego jego sprawy, oddając dochód z nich pozostałej bez wszelkich zasobów wraz z dziecięciem żonie Smolki, ale długi zaciągnięte na roztwarcie kancelarji adwokackiej, tudzież niemożność dalszej, samoistnej pracy utrudniały wielce jego położenie. Z doświadczeniem, wyniesionem z murów więziennych, wstąpił Smolka ponownie w życie, którego celem musiała być na razie walka o byt.

Jeżeli jednak już w roku 1837 przeciwnym był myśli natychmiastowego, zbrojnego powstania, to tem silniej oparł się owemu zamysłowi w przededniu lutowej rewolucji. Smolka nie wierzył w powodzenie rewolucji, podjętej bez współudziału szerokich mas ludowych, a zbyt dobrze znał ów rozdział dokonywany systematycznie między dworem a chatą przez wrogą naszemu krajowi biurokrację, by mógł przypuszczać możliwość współdziałania ludu w przyszłem powstaniu. Z przekonaniem swojem nie krył się bynajmniej, a gdy nieszczęsny zapaleniec Dembowski zaofiarował mu kierownictwo ruchu rewolucyjnego we Lwowie, wręcz odmówił jego propozycji. Wówczas Dembowski, nie przebierający w środkach, pogroził Smolce — szubienicą!...

Ta groźba — odparł Smolka z niewzruszonym spokojem — nie zmienia w niczem ani mego przekonania, ani postanowienia. Być może, że będę wisiał. Natomiast pewny jestem, że uratuję od niechybnej zagłady młodzież i tych, którzy się nie umieją liczyć z istotnymi czynnikami obopólnego położenia.

Jakoż straszna rzeczywistość stwierdziła krwawemi zgłoskami prawdziwość jego przewidywań. Krwią i płomieniem spłynęła zachodnia część kraju, a więzienia galicyjskie przepełniły się znów tłumami obwinionych o zdradę stanu osobistości.

Smolka przebolał srodze ów cios nowy, jaki dotknął kraj nasz i dla poratowania silnie nadwątlonego zdrowia szukać musiał ratunku w kapielach morskich i w klimatycznych ustroniach Szwajcarji.

Zaledwie powrócił do kraju, gdy wypadki marcowe 1848 roku powołały go ponownie do służby publicznej. Wieść o rewolucji wiedeńskiej przyszła do Lwowa wieczorem dnia ośmnastego marca i zaraz też grono patrjotów ze Smolką, Ziemiałkowskim i z Hefernem na

wyobrażenie o ks. Łobanowie i dlatego we Wiedniu, jak twierdzą niektórzy, nastąpiło małe rozczarowanie. Jeżeli ks. Łobanow jest także mężem nauki i filozofem, to z drugiej strony nie przestał on nigdy być Rosjaninem duszą i ciałem, zapalonym patrjotą, któremu na sercu leży wielkość, wpływ i przewaga Rosji w świecie. Jeżeli się jest rozczarowanym nad Dunajem, to dowodzi, że tam pamięć jest bardzo krótka. W czasie swego pobytu we Wiedniu popierał ówczesny ambasador rosyjski słowianofilów, wprawdzie nie osobiście, ale za pośrednictwem konsulatu rosyjskiego.

Na krótko przed swym odjazdem przyjął on czeską deputację, na której czele stał pan Vaszaty i która wyraziła mu współczucie z powodu śmierci Aleksandra III. w języku rosyjskim. Ten objaw współczucia wzruszył go do tego stopnia, że przyszło do wylewu uczuć panslawistycznych z obydwóch stron. Ks. Łobanow wypowiedział przytem żywe zadowolenie swoje z tego, że poddani Franciszka Józefa tak wysoko szanują i pielęgnują język rosyjski.

Z początku był książę więcej ambasadorem, aniżeli ministrem. Jego roztropności i umiarkowaniu zawdzięczać należy, że w rosyjskiej prasie nie przyszło do skandalu z powodu zamianowania hr. Gołuchowskiego austrjackim ministrem spraw zagranicznych. Ks. Łobanow osądził ten fakt z wielkim zasobem zdrowego rozsądku i zupełną znajomością stosunków wiedeńskich. Wiedział on bardzo dobrze, iż hr. Gołuchowski nie jest więcej Polakiem, niż książę Radoliński, że dalej jest on tylko biurokratycznym dyplomatą i że dla tego nie ma powodu do zaniepokojenia się tak pod względem politycznym, jak dyplomatycznym. Dla tego też uspokojono się w Petersburgu niezadługo. Do tego przyczyniła się może wzmianka byłego ambasadora w Stambule, jenerała Ignatjewa, który z złośliwym uśmiechem powiedział, że znał swego czasu hr. Gołuchowskiego i może mu wystawić świadectwo, iż potrafi doskonale prowadzić mazura. Nominacja hr. Badeniego przeszła zupełnie bez śladu i niepostrzeżenie w Petersburgu, gdzie panuje zwyczaj spoglądania na rzeczy nieco z góry, może też ze względu na nie słowiańsko brzmiące nazwisko jego. Mówią sobie, że jeden Galicjanin mniej lub więcej nie zmieni postaci świata, ani nie powstrzyma przeznaczenia Rosji.

To wszystko tymczasem nie powstrzymało biegu wypadków, a zachowanie się petersburskiego gabinetu nie stało się uprzejmiejszem. Zdaje się nawet, jakoby gabinet wiedeński, mimo otrzymanych przedtem przyrzeczeń, miał powód skarżyć się na szczegóły w postępowaniu petersburskiego gabinetu. Pewnego biskupa, który był ... z powodu ... panslawistycznej propagandy został wydalony ze Sarajewa, polecił gorąco poseł Nelidow Wys. Porcie na biskupstwo w Macedonji. Wogóle zaznacza się pewien brak względów wobec mocarstw sąsiednich. I tak postępowanie rosyjskiej polityki wobec kwestji bułgarskiej, rozbudziło wrażliwość Austrji.

W Petersburgu dowiedziano się o rozmowie między hr. Kapnistem a hr. Gołuchowskim, w której — mimo przychylnych stosunków, panujących między tymi dwoma dyplomatami — austro-węgierski minister w bardzo wyraźny i stanowczy sposób wyłuszczył stanowisko Austrji w kwestji bułgarskiej. Dał on do zrozumienia, że Austrja bynajmniej nie pragnie uwydatniania swego wpływu w Sofji, że atoli nie może pozwolić na przewagę wpływu rosyjskiego tamże. Na co odpowiedziano: „Znowu przychodzicie za późno! To powinniście byli nam powiedzieć przed deputacją bułgarską".

Car Mikołaj II. wewnętrzną politykę pozostawił kamaryli, której wybitnym członkiem pozostaje zawsze Pobiedonoscew. Ten ostatni zdaje się od czasu zmiany tronu stać bardziej na uboczu, aniżeli w środku akcji. Odgrywa on teraz więcej rolę trybuna prawosławia, aniżeli arcykapłana i korzysta z każdej sposobności (deputacja bułgarska i abisyńska, rocznica Połtawy), aby sławić kościół prawosławny i rzucać gromy na dążności liberalne. Jego to gorliwości zawdzięcza bez wątpienia swoje powstanie nowy edykt bardzo nietolerancki i dla kościoła katolickiego wielce niebezpieczny. Edykt ów udziela gubernatorom prawa do mięszania się do egzaminów seminaryjnych i zabraniania wedle własnego ich widzimisię rozdzielania urzędów kościelnych.

Trzeba sobie nadto powiedzieć, że Rosja, mimo swej niezaprzeczenie wielkiej potęgi, nigdy nie była zdolną do zajęcia poważnego stanowiska zaczepnego i że nawet w tej chwili jej uzbrojenie nie postąpiło tak daleko, jak to ogólnie przypuszczają. Możemy zapewnić na podstawie autentycznego materjału, który zawdzięczamy źródłom kompetentnym, że Rosja pod względem organizacji wojska swego, stoi zawsze niżej od innych mocarstw. Kilka drobnych szczegółów nawet dowodzi, że postęp w tej dziedzinie pozostawia wiele do życzenia.

Wojsko, którem dowodzi hr. Szuwałow, wyćwiczył dobrze i w sposób budzący podziw feldmarszałek Hurko w karności; wojsko pod wodzą jenerała Dragomirowa już mniej jest warte. Obydwie armje razem przedstawiają w razie wojny blisko 600.000 żołnierzy. Wszystkie inne, prócz tego, wojska nie wiele warte, wyjąwszy naturalnie gwardji w Petersburgu. Wojsko azjatyckie, przyzwyczajone do życia wśród ludności, która jest niższą od niego pod każdym względem, znajduje się w złej szkole w razie wojny europejskiej. Bezustanne stykanie się z barbaryzmem jest mało korzystne, a wyprawy azjatyckie nie przygotowują wcale żołnierza do walki z nowoczesnemi wojskami Zachodu.

Ankieta rybacka.

Dla podniesienia gospodarstwa rybnego z dzisiejszego jego upadku i dla zapewnienia mu warunków dalszego rozwoju, ma wydział krajowy zamiar przedłożyć na najbliższej sesji sejmowi szereg wniosków, obejmujących cały program akcji, jakąby miał wydział krajowy w ciągu lat kilku przeprowadzić dla podniesienia rybactwa w kraju. Zanim jednak z ważną tą sprawą stanie wydział krajowy przed sejmem, pragnie zasięgnąć opinji ludzi, którym stosunki rybackie w kraju dokładnie są znane i w tym celu, po wysłuchaniu krajowej komisji dla spraw rolniczych, postanowił zwołać ankietę rybacką dla ułożenia powyż wspomnianego programu. Do wzięcia udziału w tej ankiecie zaprosił grono osób, znających stosunki rybactwa krajowego, tusząc, że nie zechcą się uchylić od spełnienia tego obywatelskiego obowiązku.

Ankieta zbierze się w dniu 8. b. m. o godzinie 5 po południu w gmachu sejmu krajowego. Zarazem przesłał wydział krajowy zaproszonym osobom porządek dzienny obrad ankiety, jakoteż zarys programu czynności, jakieby miał wydział krajowy przedsięwziąć, co służyć będzie za podstawę do obrad ankiety, nie wykluczając naturalnie samodzielnych wniosków członków ankiety, zmierzających do przedstawienia innych jeszcze środków podniesienia rybactwa.

Porządek dzienny posiedzenia ankiety rybackiej, zwołanej na dzień 8. i 9. listopada b. r. jest następujący: 1. Sprawa spopularyzowania w kraju nauki gospodarstwa rybnego. Nauka „Rybactwa" w szkołach rolniczych. 2. Sprawa udzielania bezpłatnej pomocy fachowej tym, którzy zechcą się zająć hodowlą ryb. 3. Sprawa wyprodukowania w kraju potrzebnej do zarybiania wód naszych ilości ikry, narybku i tarlaków wszystkich cenniejszych dla gospodarstwa rybnego gatunków ryb. 4. Sprawa wykształcenia zawodowych rybaków (tak zwanych: stawowych, majstrów rybackich i t. p.). 5. Uzupełnienie do ustawy rybackiej z roku 1887: a) w sprawie legitymacji rybackiej; b) w sprawie uregulowania rybactwa na wodach granicznych. 6. Wnioski członków ankiety.

Jubileusz dra Franciszka Smolki.

Lwów 5. listopada.

W Kole literackiem.

W Kole literacko-artystycznem wygłosił wczoraj wieczorem zgromadzonym członkom p. St. Pepłowski odczyt „O Franciszku Smolce". Treści odczytu nie podajemy, gdyż jest ona znaną już bowiem, opracowaną jeszcze obszerniej, ... w odcinku *Dziennika*. Odczytu wysłuchali zebrani z wielkiem zajęciem i nagrodzili prelegenta oklaskami.

W teatrze.

Wieczorem odbyło się w teatrze galowe przedstawienie.

Przywieźli na nie jubilata pp. Michalski i Niemczynowski. Gdy ekwipaż, wiozący Smolkę, stanął przed gmachem hr. Skarbka, utworzyli wśród licznej przybycia dr. Smolki oczekującej publiczności, szpaler członkowie Tow. strzeleckiego.

U wejścia do westybulu powitali Smolkę Henryk hr. Skarbek, jako kurator fundacji, Zygmunt Przybylski, jako dyrektor teatru i K. Brzozowski, jako autor sztuki, którą wybrano na onegdajsze przedstawienie. Poczem wprowadzono jubilata do pięknie przyozdobionej zielenią i kwiatami loży skarbkowskiej. Tu zajął miejsce obok Smolki, otoczonego rodziną, wiceprezydent m. p. Marchwicki.

Na widok wchodzącego Smolki, publiczność jak jeden mąż podniosła się z miejsc, witając go przy tuszu muzyki entusjastycznie trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje!" Następnie odegrała orkiestra teatralna pieśń legionów, której zebrani wysłuchali stojąco.

Samo przedstawienie „Oblężenia Lwowa" — ono bowiem wypełniło wtorkowy wieczór na scenie — poprzedził polonez Kurpińskiego: „Witaj króla", wykonany przez orkiestrę pod osobistem kierownictwem dyr. Jareckiego.

Sala teatralna przedstawiała onegdaj niezwykły obraz. Publiczność zjawiła się w strojach uroczystych, wypełniając ją tak szczelnie, iż ani jedno miejsce nie pozostało wolnem. Od czarnych fraków świetnie odbijały stroje narodowe i piękne toalety kobiet. W ciągu całego wieczoru panował gorący a pełen powagi nastrój. Wspaniały obraz z dziejów mieszczaństwa polskiego, opromieniony niezwykłym żarem zapału i poezji, wywarł głębokie wrażenie, do czego oczywiście nie mało przyczyniła się skończona gra naszych artystów.

Po akcie trzecim wyprawiono serdeczną owację poecie, przyczem komitet, urządzający uroczystość, wręczył mu piękny wieniec z szarfami o barwach narodowych.

Nawiasem zaznaczamy jeszcze, że w scenie przysięgi cechów, wyruszających do obrony grodu, obaczyliśmy na scenie oryginalne, dawne chorągwie cechowe, wyjątkowo na ten wieczór użyczone dyrekcji teatru.

Smolka pozostał na przedstawieniu do końca.

W miejscu rodzinnem jubilata.

Miejsce rodzinne dra Fr. Smolki, miasto Kałusz, uczciło jubileusz swego największego obywatela bardzo okazale. W wilję jubileuszu, dnia 4. listopada, miasto całe było rzęsiście iluminowane, a w dniu uroczystości odbyły się na intencję dr. Smolki solenne nabożeństwa w kościołach rzymsko-katolickim, grecko-katolickim i w synagodze. Na obchodzie we Lwowie reprezentowali Kałusz burmistrz miasta p. Ludwik Fuss i asesorowie: Abraham Falk i Benedykt Didosz.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 6. listopada.

W Towarzystwie prawniczem referat „O postępowaniu odwoławczem." Początek o godz. 6½ wieczorem.

Teatr hr. Skarbka: „Oblężenie Lwowa." Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (7.): Engelberta. Wschód słońca o godzinie 7. minut 3, zachód o godzinie 4. minut 25.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, borsuki, zające, słonki, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

† J. I. Wilimek. Z Pragi czeskiej donoszą, że w sobotę wieczorem zmarł tamże członek rady miejskiej J. I. Wilimek, który w r. 1863 pod nazwiskiem Jarosława Proskowskiego był uczestnikiem powstania. Zmarły był porucznikiem-adjutantem jenerała Bosaka. Walczył w wielu potyczkach. W listopadzie 1863 r. był kartaczem kontuzjonowany, później leczył się w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Przez całe życie swoje był on wiernym przyjacielem Polski.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Michała Kluka nauczycielem rel. gr. kat. w 5-klasowej szkole męskiej w Dolinie; Jana Korościela, nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Bouszowie; Klemensa Mykitkę, nauczycielem kierującym i Eleonorę Mykitkową, starszą nauczycielką szkoły 4-klasowej mięszanej w Mikołajowie.

Zatwierdzono w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich nauczycieli: Zacharjasza Dembitzera w gimnazjum w Kołomyi; ks. Jana Słósarza w szkole realnej we Lwowie; Józefa Czabińskiego w gimnazjum w Jarosławiu; dr. Wincentego Śmiałka i Roberta Klemensiewicza w IV gimnazjum we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Bazylego Tkaczkiewicza w gimnazjum w Stanisławowie; Bazylego Winara w gimnazjum akademickiem we Lwowie; Bohdana Łepkiego w gimnazjum w Brzeżanach; Michała Głoneta w szkole realnej we Lwowie; Karola Wawrosza w gimnazjum w Jarosławiu.

Z Izby sądowej. Pisma wiedeńskie donoszą, że najw. trybunał kasacyjny przychylił się do wywodów obrony, która wniosła o unieważnienie wyroku śmierci, wydanego na skazanych w marcu rb. przez lwowską ławę przysięgłych. Agnieszkę Kościelecką i Jana Smolnickiego ze Zubrzy i zarządził przeprowadzenie ponownej rozprawy. Wypada tutaj nadmienić, że będzie to trzecia już rozprawa z tymi podsądnymi. W pierwszej zasądzono na śmierć Annę Kościelecką i braci Jana i Józefa Smolnickich, w drugiej, w marcu rb. odbytej, Józefa S. uwolniono, a dwoje tamtych skazano na szubienicę.

Przytulisko uczestników powstania 1863 r. W niedzielę (3. bm.) o godzinie 2 popołudniu odbyło się poświęcenie „Przytuliska" dla kalek i starców uczestników powstania 1863/4 r. na Zwierzyńcu, w pobliżu klasztoru PP. Norbertanek w Krakowie. Poświęcenia dokonał rektor Pijarów ksiądz Chromecki i następnie polecił w gorącem przemówieniu ten przybytek, który jest dziełem miłości bratniej, opiece i ofiarności społeczeństwa polskiego. W imieniu gminy Zwierzynieckiej powitał p. Antoniewicz, radny gminy Zwierzyńca, osiadłych w „Przytulisku" starców i ofiarował im chleb i sól. Ostatni przemawiał poseł Popowski, w imieniu komitetu „Przytuliska". Mowca zauważył, że w krajach wolnych budują wspaniałe „Hotele inwalidów". W Węgrzech, po zawarciu ugody w 1867, zawotowano pensje dla uczestników walki z 1848. My, stosownie do naszych ubogich środków, zbudowaliśmy skromny domek. Zaznaczył mowca, że myśl utworzenia „Przytuliska" powstała przed dwoma laty na wycieczce uczestników powstania z 1863/4 r., gdzie zebrano na ten cel 27 zł.

Wystawa robót kobiecych. Donoszą nam ze Złoczowa: „Godzi się podać do wiadomości ogółu piękny objaw zbiorowej myśli, pracy i dobroczynności, którym uczciliśmy pamiątkowy w ojczystych dziejach rok bieżący. — Oto dzięki szczęśliwej myśli grona członków „Klubu zgody" i łaskawemu przyjęciu tej myśli przez złoczowskie panie, mieliśmy tu od 1. do 7. października 1895 piękną wystawę robót kobiecych. — Wystawa mieściła się w trzech salach, które magistrat uprzejmie odstąpił komitetowi, a składała się z 1040 okazów ręcznych prac pań naszych. — Pierwszy dział stanowiły złotem szyte aparaty kościelne, ekrany jedwabiami; lub włóczkami wyszywane, obicia mebli, makaty, zasłony, strzyżone kobierce, ręczne koronki, mnóstwo białych haftów, sztuczne kwiaty, malowania na drzewie, szkle, porcelanie, wreszcie snycerstwo; drugi dział mniej ozdobny, ale niemniej ważny, składał się z krawieczczyzny, białego szycia, znaczenia bielizny, z pracowitych robót na drutach i szydełkiem. Do wymienionych okazów dodać należy umiejętne rozstawienie, śliczne pokojowe rośliny, także dowód troskliwości i pracy tych samych rączek, którym winniśmy całą wystawę. Od jej otwarcia, które zaczęło się nabożeństwem w obu świątyniach i następnie skreśleniem znaczenia, pożytku i świetności wystawy, wciąż było na niej ludno; nie licząc młodzieży szkolnej płci obojej — 1695 osób zwiedziło wystawę, to też dochód od razu przeznaczony na dobroczynne cele, wynosił 200 zł. 12 ct.. Zamknięcie wystawy odbyło się uroczyście.

Dnia 31. października rb. komitet zebrał się i podzielił dochód z wystawy w następujący sposób: na budowę „Domu słuchaczy lwowskiej politechniki" 50 zł.; dla miejscowej ubogiej szkolnej młodzieży: gimnazjum 40 zł.; ludowej męskiej 37 zł.; ludowej żeńskiej 41 zł.; izraelickiej 12 zł.; dla cieszyńskiego gimnazjum 10 zł.; resztę 10 zł. 12 ct. dla najbiedniejszych w Złoczowie według uznania „Klubu zgody".

Wprowadzenie w urzędowanie nowo mianowanego marszałka Stanisława hr. Badeniego przez ks. namiestnika Sanguszkę nastąpi dzisiaj przed południem o godzinie 11.

Zapomogi. Bar. Adolf Jorkasch-Koch, wykonując przysługujące mu prawo rozdawnictwa zapomóg z fundacji swego imienia dla wdów i sierót po urzędnikach skarbowych, udzielił w roku bieżącym wsparcia po 25 zł. w. a.: Marceli Galewskiej, wdowie po oficjale kancelaryjnym; Leodji Mitraszewskiej, wdowie po asystencie kancelaryjnym; Franciszce Röhlich, sierocie po asystencie cłowym; Petroneli Marji dw. im. Schworm, wdowie po asystencie; Marji Ochrowej, wdowie po adjunkcie podatkowym; Franciszce Ostrowskiej, wdowie po adjunkcie podatkowym; Józefie Czerewkowej, wdowie po oficjale rachunkowym; Anieli Romańskiej, wdowie po adjunkcie podatkowym; Oldze Rożankowskiej, wdowie po adjunkcie podatkowym.

Temperatura. Barometr stoi w mierze.

Średnia temperatura w tym czasie była + 9·5°C., najwyższa + 13·4°C., najniższa 7·0 C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie przeważnie południowy o średniej prędkości 3 m/sek.; średnia temperatura około + 6·0°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 35 proc. Opad, nieznaczny deszcz..

Nowy wybryk żołnierski. Z Nowego Sącza donoszą do *N. Ref.*: Onegdaj, tj. 3. bm. około godz. 7 wieczorem rzucił się żołnierz 20 pułku, stojący w barakach pod koleją, na wyrostka 15—16 letniego z bagnetem. Widząc to ojciec chłopaka Marcin (imię) Michał (nazwisko) wpadł między biegnącego żołnierza a syna, żeby tego od śmiertelnego ciosu zasłonić, przyczem żołnierz przebił ojcu dłoń bagnetem. Szczęście, że znalazł się pod ręką ślusarz warsztatowy, przechodzący drogą który żołnierza objął w pół i nie dopuścił do powtórnego ciosu, — bagnet oddano na policję, a przy opatrunku zranionego znajdował się osobiście radca namiestnictwa i tutejszy starosta p. Friedrich. Może przecież po tych trzech wypadkach (o dwóch poprzednich donieśliśmy już wczoraj *Red. Dz. P.*) władze cywilne i wojskowe uczynią coś ze swej strony, aby zapobiedz takiemu postępowaniu wojskowych w przyszłości.

Cholera. Stan cholery w kraju w dniu 5 listopada 1895 roku przedstawia się w sposób następujący:

W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie, pozostaje nadal w leczeniu siedm osób.

W powiecie kamionockim, w Radziechowie pozostały z dni poprzednich trzy osoby, zachorowała jedna osoba, wyzdrowiała jedna osoba, umarła jedna osoba, pozostaje nadal w leczeniu dwie osoby.

W powiecie przemyskim, w Przemyślu pozostała z dni poprzednich jedna osoba, wyzdrowiała jedna osoba.

W powiecie tarnopolskim w Krzywkach pozostają nadal w leczeniu trzy osoby; w Łuczce pozostaje nadal w leczeniu jedna osoba; w Ostrowie pozostały z dni poprzednich cztery osoby, wyzdrowiała jedna osoba, pozostaje nadal w leczeniu jedna osoba; w Tarnopolu pozostaje nadal w leczeniu jedna osoba.

W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Janowie zachorowała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Ruzdwianach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Strussowie pozostała z dni poprzednich 1, zachorowała 1, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby; w Warwaryńcach pozostało z dni poprzednich 5, wyzdrowiała 1, pozostają nadal w leczeniu 4 osoby; w Zubowie poprzednich 2, wyzdrowiały 2 osoby. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich osób 31, zachorowało osób 3, wyzdrowiało osób 6, umarła 1 osoba, pozostaje w leczeniu osób 27.

Wybór uzupełniający posła do rady państwa z miast Kołomyja, Śniatyn, Buczacz, w miejsce dra Blocha, który złożył swój mandat, odbędzie się dnia 5. grudnia. Kandydatami są: adwokat kołomyjski dr. Trachtenberg i rabin dr. Bloch.

Tłuczenie krzyżów na Żmudzi. Donoszą ze Żmudzi d. 26. października br.:

„Nie do uwierzenia, a jednak najrzetelniejsza prawda, że u nas odbywa się literalnie tłuczenie krzyżów. Dotychczas mamy autentyczną wiadomość o pięciu tego rodzaju faktach, które stały się we wrześniu br. Dnia 14. września policja potłukła w powiecie poniewieżskim dwa krzyże, jeden w Dabszanach, drugi w Bierzyniu; we wsi Srubiszki, powiecie nowoaleksandrowskim, to samo uczyniła z dwoma krzyżami; z piątym krzyżem w Płungianach obeszła się nieco grzeczniej (31. sierpnia), bo cały wyrwała z podstawy murowanej i przeniosła na cmentarz.

Prystawowie z czeredą uriadników i najętych staroobradców, z żandarmami i z żołnierzami szeregowymi, przybywali na miejsce i krzyże rozbijali. Przypuszczać trzeba, że te wyprawy antikrzyżowe odbywały się i w innych miejscowościach. Ofiarą ich padają dotychczas krzyże tylko żelazne.

Szczegóły rozbojów nie są jeszcze bliżej znane. Oburzają się tu powszechnie na duchowieństwo, że nie wnosi do sądu skargi o świętokradztwo; przyznać jednak trzeba, że i właściciele krzyżów nie mniej na naganę zasługują. Prystawowie nie pokazują im żadnego rozkazu z góry; wolno przeto stawić opór, a przynajmniej należy skargę wnieść o gwałtowne naruszanie własności i o znieważenie rzeczy poświęconych.

Że powyższe burzenie krzyżów dzieje się z polecenia gubernatora, dowodem jest to, że księża, którzy poświęcali te krzyże i właściciele krzyżów skazani zostali przez jen. Orżewskiego i przez Klingenberga-Krożańskiego na karę po 25 rubli każdy."

Zdziczenie obyczajów. O strasznem zdziczeniu obyczajów, donoszą z powiatu radomskiego. We wsi Babsk, położonej w tymże powiecie, zginęła 7-letnia córeczka, Marysia, jednego z gospodarzy tej wioski, Szymona M. Napróżno szukano dziewczynki przez cały dzień, dopiero nazajutrz ojciec znalazł swe dziecko powieszone w sąsiednim lesie. Poszarpana koszulka i spodniczka świadczyły, że popełniono tam morderstwo. Zarządzone śledztwo wykazało, iż nieszczęśliwe dziecko po zgwałceniu było uduszone, następnie zaś dopiero powieszone. Na ślad mordercy naprowadził sznurek, na którym wisiało ciałko zamordowanej. Stwierdzono, iż należał on do 12-letniego chłopca, Adama Wolskiego. Badany nieletni przestępca przyznał się do podwójnej zbrodni. Zeznał on następnie, iż nieszczęśliwą ofiarę dwukrotnie wieszał. Nie potrzeba chyba dodawać, iż tyle obiecującego chłopaka zaraz aresztowano.

Śmierć u ołtarza. W kościele w Solnau pod Wiener-Neustadt zdarzył się przed paru dniami niezwykły a tragiczny wypadek. Proboszcz tamtejszy ks. Wincenty Zabrański, człowiek w sile wieku, liczył bowiem 50 lat, odprawiając mszę św. runął nagle na stopnie ołtarza i skonał na miejscu, tknięty paraliżem serca.

Król portugalski szefem pułku niemieckiego. Cesarz Wilhelm zamianował króla portugalskiego szefem 20. pułku piechoty, to jest tego samego pułku, którego szefem był pierwotnie ojciec dzisiejszego króla portugalskiego.

W sądzie gminnym. Było sobie dwóch przyjaciół, nie na morzu, lecz na lądzie, kochali się, jak dwaj bracia, aż skończyli miłość w sądzie. Jeden bowiem z nich tam za to do sądowych wpadł opałów, że drugiemu przy wiściku nawymyślał od cymbałów.

— Oskarżony — pyta sędzia, chmurząc brwi podniesione — powiedz szczerze i prawdziwie, swoją masz obronę?

— Panie sędzio!... — rzekł pytany, robiąc minę delikwenta — rzecz ta działa się przy wiście, jak to może pan pamięta. Tamten fuszer, jakich chyba w całym naszym świecie nie ma, będąc wtedy mym partnerem, deklaruje sobie szlema. No i co pan na to powie, czyś takiego widział gapę: przy swym szlemie przechwalonym na „bez czterech" zrobił klapę!...

— To okropne! — krzyknął sędzia, oburzeniem drżąc nie małem — miałeś rację w tym wypadku, aby nazwać go cymbałem: co zaś do mnie, gdybym kiedy miał partnerem taką gapę, bez namysłu najmniejszego gwizdnąłbym go po tem... w papę!...

Kradzież kieszonkowa. Pani Róży S., żonie dyrektora fabryki, skradziono w niedzielę na jednej z bardziej ożywionych ulic naszego miasta z kieszeni płaszcza pularesik skórzany z kwotą 9 zł.

W Czytelni dla kobiet wygłosi w sobotę 9. bm o godz. 6 p. profesor Lityński odczyt na temat „Sycylja, wrażenia z odbytej podróży."

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Dla biednego Kamińskiego złożyła p. S. Krasssowa 1 zł

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek na ogólne żądanie po raz trzeci „Oblężenie Lwowa", dramat historyczny w 6 odsłonach Karola Brzozowskiego; jutro w piątek „Gorąca krew", krotochwila ze śpiewami i tańcami w 7 odsłonach Lindau'a i Krenn'a. Występ panny Antoniny Wiśniewskiej; w sobotę „Stary mąż", komedja Korzeniowskiego.

„Ster." Pod tym tytułem zacznie wychodzić we Lwowie pismo, poświęcone sprawom kobiecym. Zadaniem *Steru* będzie wykazanie obecnego rozwoju i warunków pracy kobiet, oraz dostarczanie pożytecznych dla tejże pracy informacyj i wskazówek w wychowaniu, gospodarstwie, przemyśle, sztuce, literaturze i nauce. *Ster* umieszczać będzie między innemi: artykuły naukowe, fachowe i w kwestjach bieżących; informacje fachowe i prawne, programy szkół, ustawy stowarzyszeń, oraz instytucyj itp.; korespondencje, powieści oryginalne i tłumaczone, sprawozdania z dziedziny sztuki, przegląd książek i pism. Jako redaktorka naczelna podpisaną jest na prospekcie p. Kuczalska-Reinschmit, odpowiedzialna za redakcję p. Leontyna Jezierska.

To suche określenie programu pisma zaokrąglamy, stwierdzając, że jeśli sprosta ono swemu zadaniu, zapełni się w prasie naszej ważna luka, i że świat

---

czele przystąpiło do zredagowania adresu, wyłuszczającego wobec korony żądania ludności. Smolka był jednym z głównych autorów owej petycji, która przepisana w kilku egzemplarzach, krążyła wśród rozmaitych kół obywatelskich, stanowiąc ożywiony przedmiot dyskusji. W kółku staroszlacheckiem nie podobały się i ton jej demokratyczny, oraz ustęp, orzekający stanowczo o zniesieniu pańszczyzny, lecz po wzajemnych wyjaśnieniach i nieznacznych poprawkach stylistycznych, nastąpiła zgoda w sprawie tekstu petycji.

Smolka należał oczywiście do deputacji, która dnia następnego wręczyła adres ów gubernatorowi hr. Stadionowi, oraz wszedł w skład obwołanej w dniu trzynastym kwietnia rady narodowej. Nie uległ też namowom chytrego Stadiona, gdy tenże chciał z rady stworzyć rodzaj przybocznego swego ciała i w charakterze delegata tejże rady udał się na kongres słowiański, zapowiedziany na początek czerwca w Pradze. Usunąwszy się z stolicy Czech jeszcze przed ukończeniem obrad kongresu, który tyle złudnych wzbudziwszy nadziei, zakończył się krwawą katastrofą, pospieszył Smolka w charakterze pełnomocnika lwowskiej rady do Wiednia i pierwotnie nie miał nawet zamiaru ubiegania się o mandat poselski do sejmu konstytucyjnego, a raczej nie chciał porzucać pełnionych obowiązków dla ubiegania się osobiście o godność poselską. Dopiero więc przy uzupełniającym wyborze w Lubaczowie postawiono bez wiedzy Smolki jego kandydaturę. Współzawodnikiem jego był Leon książę Sapieha. Wyborcy oba wiając się słusznie rozstrzelenia głosów, zarządzili głosowanie próbne z tym warunkiem, że wszyscy głosować będą na tego kandydata, który w tem głosowaniu uzyska większość. W ten sposób Smolka wybrany został jednogłośnie. Nie omieszkała wszakże przeciw temu wyborowi zaprotestować nienawidząca go biurokracja za pośrednictwem niektórych gromad wiejskich, należących do lubaczowskiego okręgu wyborczego. Powszechną wesołość w izbie sejmowej wywołał ustęp protestu, określający polityczne zapatrywania Smolki temi słowy: *Er ist ein begnadigter Hochverräther, weder Aristokrat noch Demokrat, sondern ein heller Republikaner.*

Otrzymawszy w dniu dziesiątym lipca certyfikat wyborczy, zasiadł Smolka wraz z całą inteligencją polską na lewicy, a niebawem jędrne, pełne powagi i godności, jego przemówienia zwróciły uwagę izby na nieznaną dotąd w szerszych kołach osobistość lwowskiego prawnika. Wybrany do wydziału konstytucyjnego, zjednał sobie w krótkim czasie do tego stopnia zaufanie ogółu, iż w dniu 14. września zaproszono go znaczną większością głosów do zajęcia fotelu pierwszego wiceprezydenta. Na tem stanowisku uratował już Smolka powagę izby, zagrożoną przez tchórzliwe zachowanie się prezydenta jej, Strohbacha, a znaczenia jego zarówno wśród parlamentu, jak i wśród szerokich kół ludności, wzmocniło prawdziwie odważne wystąpienie w obronie nieszczęsnego Latoura. Uratować go wprawdzie nie zdołał wobec zaciekłości wzburzonego ludu, lecz uczynił wszystko, co leżało w mocy ludzkiej, by przeszkodzić doraźnemu wymiarowi kary, wykonanej na znienawidzonym ministrze przez sfanatyzowane tłumy. Również męskie, pełne hartu było zachowanie się Smolki podczas wypadków rewolucji październikowej. Wybrany w dniu dwunastym października prezydentem izby, wytrwał na tem trudnem stanowisku, mimo całej grozy położenia, w jakiej się znalazła oblężona przez wojska rządowe stolica. Nie dał się on usidlić ani ponawianym kilkakrotnie ze strony dworu pokusom, ofiarowującym mu to prezydenturę sądu wyższego we Lwowie, to znów tekę ministerjalną i z oburzeniem odrzucił propozycję wysłannika kamarylli, przyrzekającego mu okrągły miljon w zamian za przyczynienie się do rozwiązania sejmu. Z drugiej jednak strony z całą stanowczością odrzucił żądanie radykalnego stronnictwa we Wiedniu, domagającego się powołania przez sejm pospolitego ruszenia, a zarazem uchronił izbę od wielce burzliwej sceny, nie poddając pod głosowanie przedłożonego mu przez posła Władysława Sierakowskiego w dniu 23. października wniosku, głoszącego detronizację Habsburgów i wygnanie członków panującego domu z granic państwa. Trafnie więc wyraził się o Smolce Leszek Borkowski w swej rozprawie o sejmie rakuskim, pisząc o nim te słowa: „Jego pewność w zasadach, jego krew zimna, jego wytrwałość, zahartowana w przeciwnościach, wrażały poważanie nawet u ludzi przeciwnych przekonań. Liberalność jego nie zastraszała najwsteczniejszych, a jego umiarkowanie nic było w podejrzeniu u najzagorzalszych". (Dok. nast.).

Stanisław Schnür-Pepłowski.

kobiecy niezawodnie we własnym interesie potrafi tak pożytecznemu pismu podłożyć trwałe podwaliny. Osoba redaktorki, tak zaszczytnie znanej w literaturze, daje gwarancję, iż *Ster* energicznie i prostą drogą posteruje do celu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Narada rybacka. *Schles. Ztg.* donosi: W Wrocławiu odbyła się w tych dniach narada przedstawicieli rosyjskich, galicyjskich, wschodniopruskich, zachodnio-pruskich i niemieckich Stowarzyszeń rybackich. W naradach wziął także udział węgierski inspektor rybołowstwa. Na posiedzeniu tem utworzono międzynarodowy związek rybacki dla podniesienia rybołowstwa w dzielnicach położonych nad Wisłą.

Zaraza. Wskutek pojawienia się zarazy pysko-wo-racicowej w kilku powiatach Galicji, wzbroniło ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 29. października 1895 wywozić bydło rogate z Galicji do Niemiec.

Wobec tego nie wolno umieszczać na paszportach przepisanej dla bydła rogatego, przeznaczonego do Niemiec, artykułem 2. konwencji weterynarskiej z dnia 6. grudnia 1891 (Dz. u. p. nr. 16 ex 1892) klauzuli.

Namiestnictwo morawskie zarządziło co do przywozu zwierząt przeżuwających z Galicji i Bukowiny do Morawy, co następuje:

1. Przywóz przeżuwaczy, przeznaczonych do handlu (bydła rogatego, owiec i kóz) z Galicji do Morawy jest zakazany.

Natomiast wolno przywozić przeżuwacze (bydło rogate, owce i kozy), przeznaczone na rzeź, wyłącznie kolejami żelaznemi z Galicji do Morawy, celem natychmiastowego odprowadzenia do rzeźni miast: Berno, Holleszów, Lundenburg, Nowy Tyczyn (Neutitschein), Nikolsburg, Ostrawa Morawska, Prośnice, Schönberg Mor., Sternberg i Trzebowa Morawska — tudzież celem wprowadzenia na targi dla bydła rzeźnego w Bernie, Ołomuńcu, Ostrawie Mor. i Nowym Tyczynie (Neutitschein).

Dyrekcja ruchu kolei państwowych donosi: „Austro-węgiersko-bawarski związek kolejowy“.

Z dniem 1. listopada 1895 roku weszła w życie taryfa wyjątkowa dla przewozu nafty, benzyny i t. p. ze stacyj galicyjskich do bawarskich.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 26. październ. do 2. listopada 1895 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·— do 7·20, nowa —·— do —·—, żyto stare 6·25 do 6·5·, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 6·30 do 6·—, nowy —·— do —·—, pastewny 4·25 do 4·60, owies stary 5·— do 5·25, nowy —·— do —·—, hreczka 6·60 do 7·10 kukurudza zeszł. —·— do —·—, nowa —·— do —·—proso —·— do —·—, groch do got. 5·90 do 7·90, pastewny 4·75 do 5·— soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik st. 4·25 do 4·50, wyka 4·— do 4·40, koniczyna nowa 32·50 do 39·—, tym. od 18 do 20, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy 8·10 do 8·60, letni —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, lnianka 5·75 do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel 54·— do 82·—, nafta zwykła 16·— do 17·—, salonowa 19·— do 20·—, wosk żółty —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent, gotowy kontyngentowany 13·70 do 13·90.

Ostatnie wiadomości.

Z Wilna piszą do *Dziennika Poznańskiego*: „W szkołach ludowych w Kownie nauczyciele (prawosławni) podczas modlitwy przed i po lekcjach każą dzieciom (katolickie prawie wszystkie) zwracać się do ikony prawosławnej, umieszczonej w rogu izby szkolnej, według zwyczaju prawosławnego. Nauczyciel religji w tychże szkołach, ksiądz Biłło, oświadczył dzieciom, że katolikom nie wolno się modlić do obrazu prawosławnego. Za to został z rozkazu kuratora usunięty od obowiązków. Stało się to w październiku roku bieżącego“.

Były kapitan pruski Haneken, znajdujący się w służbie wojskowej chińskiej, bawi obecnie w Berlinie w rzekomo szczególnej misji i z rozległemi pełnomocnictwami. Jak słychać, mabyć armja chińska w zupełności na nowo zorganizowana i w najkrótszym przeciągu czasu zapadnie decyzja, czy reorganizacja ma być dokonana na wzór rosyjski, francuski czyli też niemiecki.

Z Rzymu donoszą, że papież postanowił zwołać tajny konsystorz na dzień 25. t. m., na którym prekonizowanni będą biskupi i mianowani nowi kardynałowie. W dniu zaś 28. t. m. odbędzie się takiż konsystorz jawny, na którym nowym kardynałom wręczone będą uroczyście kapelusze.

Akcja rządowa w sprawie Carmaux już się rozpoczęła. Jako minister spraw wewnętrznych wystosował Bourgeois do prefekta w Albinott, w której go wzywa, aby w myśl ustawy z r. 1892 obie strony sporujące natychmiast skłonił do poddania się sądowi rozjemczemu i i wyznaczenia sędziów. *Journal des Débats* podaje nadto jako rzecz pewną, że nowy gabinet zniesie wyjątkowe ustawy przeciw anarchistom, które w latach 1893 1894 po głośnych zamachach Vaillanta i Caseria uchwalono. Dzienniki przypominają złośliwie, że swego czasu prawie wszyscy obecni ministrowie, jako deputowani lub senatorowie, za przyjęciem tych ustaw głosowali.

Jak donoszą z Rzymu do *Pol. Corr.* przyjmował papież w szeszły piątek X. arcybiskupa Sembratowicza. Ojciec św. przywitał księcia kościoła nader łaskawie i zaznaczył, iż w osobie ks. arcybiskupa, przez mające wkrótce nastąpić podniesienie go do godności kardynalskiej, chce uczcić cały naród ruski.

Sprawa armeńska.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Rzym 6. listopada. Do biura Stefaniego donoszą ze Stambułu, że na wieść o rozruchach, które wybuchły w rozmaitych prowincjach Turcji, ambasadorowie wielkich mocarstw każdy z osobna udali się do Porty i uprzedzali stanowczo o jak najspieszniejsze zarządzenie wszelkich środków w celu przywrócenia spokoju i porządku, zaznaczając, że w razie, gdyby Porta tego nie uczyniła, mocarstwa to naradzą się z sobą, jakie one w tej mierze mają przedsięwziąć kroki. Ambasadorowie wezwą ministra spraw zewnętrznych, aby ich uwiadomił, jakie rząd turecki poczynił zarządzenia.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 6. listopada. (*Z Koła polskiego*). Przed posiedzeniem izby odbyło wczoraj Koło krótkie posiedzenie, na którem omawiano kredyt meljoracyjny, będący następnie przedmiotem obrad w izbie.

Wieczorem odbyła się w Kole dłuższa narada w sprawie ankiety gospodarczej. W skład tej ankiety wejdzie 100 członków, powołanych przez komisję; koszta ankiety wyniosą około 12.000 zł.

Pp. Eug. Abrahamowicz i Gniewosz omawiali rozmaite, dające się dotkliwie uczuwać wadliwości targu na bydło, a w szczególności najnowsze zarządzenie, według którego woły z 22 galicyjskich okręgów bez żadnej uprzedniej przyczyny podlegają kontumacji.

Wybrano do tej sprawy komisję, w skład której weszli pp. Eugenjusz Abrahamowicz, W. Gniewosz i Kozłowski.

Do komisji legitymacyjnej wybrano p. Krynickiego, do komisji sanitarnej p. Kozłowskiego.

Wiedeń 6. listopada. (*Z izby posłów*). W izbie wygłosił wczoraj p. Milewski gruntowny i wyczerpujący referat o kredycie meljoracyjnym.

W ciągu rozprawy zabrał głos minister rolnictwa hr. Ledebur, celem omówienia projektowanej ustawy, w której widzi zwrot na korzyść rolnictwa. Mowca podniósł, że ustawa jest zarówno ważną dla większych, jak dla małych posiadłości. Dzięki tej ustawie, zostaną otwarte [illegible] wielkie przestrzenie, dotychczas leżące odłogiem. W końcu swego przemówienia bronił minister rolników przed zarzutem egoistycznej agrarnej tendencji.

Pierwszy ten występ ministra rolnictwa zrobił w izbie bardzo dobre wrażenie i bardzo życzliwie został przyjęty.

Gorąco poparł projektowaną ustawę pan Struszkiewicz, zbijając zarzuty p. Scheichera, który między innemi wygłosił twierdzenie, że ustawa jest wypływem ducha kapitalistycznego i dla chłopów nie posiada żadnej wartości.

Wniosek pana Struszkiewicza co do uwolnienia pożyczki meljoracyjnej od stempla i należytości skarbowych — na co minister skarbu chętnie się zgodził — został uchwalony, a cały projekt ustawy przyjęła izba w rozprawie szczegółowej.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 6. listopada. Wiadomość o ułaskawieniu omladinistów potwierdza się. Amnestja cesarska darowuje wszystkim skazanym za przestępstwa polityczne resztę kary i wstrzymuje wszelkie śledztwa, będące w toku.

W Pradze wypuszczono trzech, w Borach czternastu skazanych omladinistów, jak również wszystkich innych skazanych za przestępstwa prasowe lub polityczne.

W Kołach młodoczeskich panuje z powodu tego kroku rządu wielka radość.

Wiedeń 6. listopada. Z wiarogodnego zresztą źródła otrzymuję informację — którą jednak podaję z całą rezerwą, sam bowiem nie uważam jej za prawdopodobną — że mianowicie przy nowej organizacji kolei państwowych, kierownictwo jeneralnej dyrekcji (czy też sekcji?), która będzie stworzoną dla Galicji, ma być powierzonem niemieckiemu urzędnikowi (wymieniają nawet jego nazwisko). Urzędowe zaprzeczenie tej pogłoski byłoby bardzo miłem i pożądanem.

Budapeszt 6. listopada. Wiec węgierskich socjalistów zwołano tutaj na święta Bożego Narodzenia.

Bukareszt 6. listopada. Izbę rozwiązano. Nowe wybory naznaczono na 22. do 28. b. m.

Kolonia 5. listopada. *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga, że wiadomość o sprzeniewierzeniach na kolei syberyjskiej sprawdza się. Komisja rewizyjna, wysłana na miejsce, wykryła rzeczywiście liczne nadużycia. Szef budowy tej kolei i 15 inżynierów otrzymali dymisję.

Kolonja 6. listopada. Turecki ambasador w Berlinie Ahmed-Tewfik pasza został powołany do Stambułu w celu objęcia wysokiego stanowiska.

Berlin 6. listopada. *Kreuz Ztg* dowiaduje się, że na Krecie wybuchły nowe rozruchy.

Paryż 6. listopada. Deputowany departamentu Morbihan, Guieysse, został mianowany ministrem kolonij.

Sofja 6. listopada. W sobranju przemawiał socjalista Gabrowski przeciwko polityce rusofilskiej.

Wiedeń 6. listopada. *Wiener Zeitung* ogłasza nadanie tytułu hrabiowskiego p. Juljuszowi Bielskiemu.

Paryż 6. listopada. Markiz do Nayve został przez przysięgłych uwolniony.

Wiedeń 6. listopada. Główna wygrana trzyprocentowych losów kredytowych ziemskich padła na serję 3349 nr. 13, druga na s 6364 nr 48 po 1000 guldenów wygrały s. 3817 nr. 48 i s. 5317 nr. (?).

Wiedeń 6. listopada. (Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 385·25, węg. kredyty 463·—, anglosy 172·—, laenderbanki 262·50, sztacbany 380·—, lombardy 108·25, elbethale 266·—, tytoniowe 208·—, alpiny 94·50, renta majowa 100·05, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg. koronowa 98·85, los turecki 64·50, uniony 336·—.

Berlin 6. listopada. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw Wiener Paritat). Kredyty 240·50 (385·50), lombardy 46·10 (108·57). węg. renta złota 101·60 (120·50), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 5. listopada. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 324·75 (385·52), lombardy 93·87 (108·78), renta węg. złota —·— (—·—). koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 6. listopada. W kuloarach izby kursuje pogłoska, że cesarz nie zatwierdził Luegera na burmistrza m. Wiednia.

Wieczorne wydanie *Fremdenblattu* zaznacza również tę pogłoskę, bez żadnych ze swej strony uwag.

Wiedeń 6. listopada. Jest rzeczą postanowioną, iż dr Lueger nie zostanie zatwierdzony.

Wiedeń 6. listopada. Rada kolejowa dróg żelaznych państwowych rozpoczęła dyskusję nad taryfą towarową.

Insbruck 6. listopada. Podczas wczorajszych wyborów do sejmu z kurji gmin wiejskich na 34 posłów wybrano 31 konserwatystów, a 3 liberałów.

Praga 6. listopada. Z amnestji wyłączeni są omladiniści, którzy równocześnie są skazani za zwykłe przestępstwa; przeto także mordercy Mrvy.

Ellischau 6. listopada. Ogólny stan zdrowia hr. Taaffe'go jest zadawalający.

Glasgow 6. listopada. Wskutek tego, że wielu robotników zajętych w warstatach budowy maszyn wzbraniało się wziąć udział we wspólnej konferencji pracodawców i robotników, mających na celu omówienie sprawy obniżenia płacy, oddalono przeszło 2000 robotników. Jutro zapewne nastąpi ogłoszenie o zamknięciu wszystkich warstatów.

Wiedeń 6. listopada. Wczoraj panowała na tuteiszej giełdzie ogromna zniżka, a powodem jej były niepomyślne polityczne i giełdowe wiadomości z Londynu.

Wiedeń 6. listopada. Namiestnictwo tutejsze ponownie zezwoliło na dowóz bydła do Wiednia z powiatu żydaczowskiego.

Wiedeń 6 listopada. „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Józefa Mahra we Lwowie.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 6. listopada godz. 2. min 15.

Akcje kred.	385·25	Wied. losy	—·—
Alpiny	93·—	Akcje tyton.	200·—
Kredyty węg.	463·25	4% Poż. kraj.	
Anglobanki	170·75	z r. 1893	97·—
Uniony	334·—	Elbethale	265·25
Ludwiki	—·—	Länderbanki	261·50
Nordbany	—·—	Renta zł. węg.	120·70
Lombardy	107·25	Bankvereiny	155·25
Losy tureckie	62·—	Wspólna rentap.	100·05
Staatsbahny	379·50	Ruble	129·75
Czerniowieckie	305·—	100 marek niem.	58·80
Gal. obl. prop.	97·—	Napoleond'ory	9·52

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. listopada 1895.

HOTEL ŻORŻA. E. Torosiewicz z Brodek M. Wysocki z Klinkówki. G. Baruch z Podgórza. A. hr Piniński z Suszczyna. Dr. Z. Korotkiewicz z Krakowa. S. Hulewicz z Podola ros. S. Kamiński z Wołynia. A Przedrzymirski z Woli Małnowskiej H Przebistowski z Bubenc, A. Grünfeld, J. Bartusch, J. Ilnner, M. Wagner z Wiednia A. Schweitzer z Moskwy. T. Swistunowa, J. Łysiak ze Złoczowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Czaykowski z Krakowa. Dr. J. Aleksiewicz z Konopat. Nachodsky z Mostów wielkich. J. Franz z Zawałowa. K. Armbruster z Pforzheim. M. Frachet z Tartakowa. M. Żurowska z Chłapewa. T. Jabłoński z Drohobycza. J. Szperk ze Stanisławowa.

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Oblężenie Lwowa

dramat historyczny ze śpiewami w 5 aktach Karola Brzozowskiego z muzyką Wilhelma Czerwińskiego.

OSOBY:

Ks. Jeremi Wiśniowiecki	Woleński
Regimentarz Ostroróg	Gasiński
Radziejowski	Gamski
Wessel	Chudkowski
Bohdan Chmielnicki	Hierowski
Tuhaj Rej	Feldman
Grozwayer, burm. m. Lwowa	Chmieliński
Ubaldini, radca	Kiczman
Jadwiga, jego córka	Stachowicz
Katarzyna Słoniowska	Żelazowska
Ostapowicz	Żelazowski
Tołkacz	Wysocki
Adam	Hryniewicz
Antoni	Łomiński
Porucznik pancerny	Kliszewski
Arciszewski	Chudkowski
Cichanowski	Łomiński
Radkiewicz, spowiednik Chmielnickiego	Hryniewicz
Przeor } Bernardynów	Janikowski
Braciszek } Bernardynów	Walewski
Wójt nocny	Dębicki
1 kobieta	Rybicka
2 kobieta	Gostyńska
Starzec	Janikowski
Komendant siły zbrojnej miejskiej	Hryniewicz
Szewc	Pasterski
Wieśniaczka	Michlewicz
Żołnierz	Kwiatkiewicz
Przekupka	Weigel

Rzecz dzieje się we Lwowie i pod murami miasta w roku 1648.

Jutro „Gorąca krew“ krotochwila ze śpiewami w 7 odsłonach Lindana i Krenna. Występ panny **Antoniny Wiśniewskiej**.

A. KRZYSZTOFOWICZ
we Lwowie, plac Halicki l. 2.

Dywany, chodniki, materje, firanki, portjery, kocyki wełniane i derki na konie.

Oryginalne dywany wschodnie, artykuły dekoracyjne, tapety itp.

Wiedeń, „Hotel Royal" Graben, Stefansplatz
Pokoje od 1 guldena wyżej. 680 1—?

Winda osobowa.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Najtańsze podawcze biuro anonsów „Impressa" we Lwowie, ul. Sykstuska 30. Przyjmuje anonsy do wszelkich dzienników. 815

Kamienica dwupiątrowa w śródmieściu do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość w administracji „Dziennika".

Do wydzierżawienia dwa folwarki obejmujące 1200 morgów ¾ mili od Lwowa odległe, doskonale zagospodarowane pod korzystnymi warunkami. Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adw. dr. Z. Lisiewicza, Lwów, Akademicka 8.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Sklep korzenny zaraz do sprzedania z zapasem zimowym. Wiadomość: Zieliński, Głowińskiego l. 4.

2 pokoje z kuchnią, spiżarką i t. d.
2 pokoje kawalerskie zaraz do najęcia ul. Zielona 30. 813

5 pokoi, kuchnia, spiżarka, atrych, piwnica do najęcia ul. Technicka l. 6, I. piętro.

Nowość! Nakładem księgarni H. Altenberga, wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach: **Jana Kazimierza Zielińskiego**
„Wspomnienia starego kawalera"
1 tom str. 288, cena 1 zł. 80 ct. **Tegoż autora wyszły: „Szkice"** 1 tom str. 288, 2 zł. 10 ct. **„Ofiary"** powieść, 1 tom, str. 253, 2 zł. 10 ct.

HERBATA
najlepsza tylko w handlu
Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

pół klgr. Congo	1.60
pół klgr. Souchong	2.—
pół klgr. Melange de London	3 —
pół klgr. Kaisow czarna	4.—
pół klgr. wysiewek z najlepszych herbat	1.40 i 1.60.

Zwracam szczególną uwagę Szanownej P. T. Publiczności za herbatę „Melange de London" jako wyśmienitą aromatyczną i dobrze naciągającą. Zamówienia z prowincji począwszy od $1\frac{1}{2}$ klgr. wysyłam franco do każdej miejscowości.

Pochodnie smolne w trzech wielkościach.
Pochodnie naftowe do jazdy.
Latarnie gospodarskie na oliwę, naftę, świece.
Knoty do tychże i t. p. — poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

SIROP du Dr. FORGET

Irrytacye Piersiowe
KASZLE
FLEGMY
BEZSENNOŚĆ
Paryż, 28, ul: Bergère
WE LWOWIE w Aptek: PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ehrbara, i Rucker a

---

FUTRA
wszelkiego rodzaju
poleca 1940 1—11
Magazyn i Pracownia
F. J. Lubelskich
Lwów, ulica Wałowa liczba 3.

Zaopatrzywszy nasz magazyn we wszelkie gatunki futer w skórach, oraz gotowe, jako też wszelkie inne artykuły w tym zakresie polecamy takowe **po najniższych cenach.** Zamówienia wszelkie wykonujemy według najświeższej mody, oraz przyjmujemy pokrycia i przerabiania na nowe fasony, jak najtaniej.

Adres: **„Lubelscy"** Wałowa 3 („Impressa")

Wachlarze
Minion nowość koronkowe, gazowe, z piór strusich i fantazyjnych, szyldkretowe, słoniowe, z masy perłowej i celulozy, od najtańszych do **100 zł. Wachlarze** dla panienek z gazy i fantazyjne **Marabou we wszystkich kolorach** od **1.50. Wachlarze** do kostjumów ręcznie malowane prawdziwe cacka we wielkim wyborze. **Perfumerje** francuskie i angielskie w najnowszych zapachach, **pudry, puszki, sachety, mydełka, wody toaletowe i kolońskie** (wszystkie marki) — polecają

Górski i Szydłowski
Lwów, Plac Marjacki l. 8
2036 (róg Hetmańskiej). 1—2

Poszukuje się
rządcy agronoma
z ukończoną szkołą rolniczą i dłuższą praktyką.

Listowne zgłoszenia do biura dzienników **L. Plohna**, Lwów, ul. Karola Ludwika pod **„Rządca"**.

Majątki ziemskie
na sprzedaż:

1. 4 kilometry od Tłumacza obszar 1.150 morgów z lasem rębnym wartości 40.000 zł, z bardzo dobrymi budynkami gospodarczymi i z domem mieszkalnym urządzonym z komfortem i inwentarzem, ewentualnie z urządzeniem domowem

2. 2 kilometry od Tłumacza obszar 446 morgów z bardzo dobrymi budynkami gospodarczymi i domem mieszkalnym oraz inwentarzem; graniczący bezpośrednio z pierwszym — każdy osobno lub łącznie. 2023 1—4

3. 4 kilometry od Przemyśla, obszar 262 morgów z bardzo dobrymi budynkami i z domem mieszkalnym.

Bliższa wiadomość w kancelarji adw. **Dra Leszka Majewskiego we Lwowie,** ul. Kopernika l. 18. i Zarząd dóbr Podhorce koło Stryja.

---

12 POWOZÓW
(Landeau, Huit-ressorts, Dog-cart, Poney-Chaise, Sanki ross. etc. etc.)
z pierwszorzędnych firm paryskich i londyńskich (Widower i Binder),
z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania.

Bliższa wiadomość: ulica Piekarska liczba 22., od godz. 3 do 5. popoł.

Herbata z Brodów!!!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	zł. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep.	„ 2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryg. opakowaniu	„ 3·50
1 funt Wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
Znakomita KAWA „Siriusz" franco 5 kilo	„ 9·50

Za wysoką prowizję
poszukuje się przez pewien pierwszorzędny dom bankowy zdolnych ajentów dla sprzedaży na raty prawnie dozwolonych losów. Przy sprzyjających okolicznościach **stała pensja.** Zgłoszenia pod „Confidentia" do biura anonsów
Bernarda Eckstein
w Budapeszcie, V. Badgasse 4.

Wyprzedaż
kosztownych mebli, materyj starych, gobelinów, antyków, makat
przy ulicy 3-go Maja l. 8,
I. piętro.
Od godziny 11. do 4.

Dla pewnej **fabryki wielkiej** dla wyrobu **artykułów instalacyjnych do elektrycznego oświetlenia,** poszukuje się na korzystnych warunkach
dzielnego, obznajomionego w tej branży agenda.
Instalatorzy wykluczeni. Pisemne oferty pod cyfrą: **„F. 4379"** przyjmuje **Rudolf Mosse, w Wiedniu.**

Zawiadomienie.
Kto chce ładnie wyglądać, raczy się z zaufaniem udać do
MAGAZYNU MÓD
Róży Czaczkis
Lwów, plac Cłowy liczba 2.

Z powodu stagnacji udałam się za granicę, gdzie nabyłam wiele nowości do wyrobu damskich kapeluszy, tak, że jestem w stanie ubrane kapelusze od 2 zł. sprzedawać. (Imp.) 2027 1—1

Materace!
Za dobre i tanie materace wynagrodzone medalem na powszechnej wystawie kraj. firma
JÓZEF SCHUSTER
Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Poleca własnego wyrobu materace włosienne (3 poduszki) po zł. 14, 16, 18, w każdej cenie do zł. 30.
(Imp.) 2005 1—?

Jeszcze krótki czas
wysprzedaje się różne meble i garnitury, lustra z konsolami o 36% taniej jak wszędzie
A. LUFT
Lwów, ul. Halicka l. 7.

NAJTANIEJ!
CHIFFONY, SHIRTINGI,
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE. 1—?
1005 Próbki na żądanie posyłam.



Ta w roku 1876 przez nas wynaleziona z najlepszych surowców, w kolorach czerwonym i śnieżnobiałym, złożona
Uniwersalna
Pomada do czyszczenia metalów
jest najlepszym, jedynie celowi odpowiadającym środkiem do czyszczenia metalów.

Wszelkie podobne wytwory, choćby inaczej nazwane, są **falsyfikatami** naszej uniwersalnej pomady do czyszczenia metalów i nigdy nie osiągną choćby **przybliżonych** korzyści.

Trzeba tedy baczyć przy zakupnie dokładnie na **naszą firmę** i **markę ochronną** 525

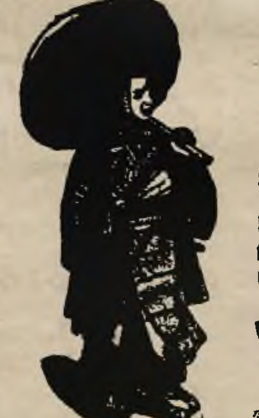
Główny skład dla Austro-Węgier
Gottlieb Voith, Wiedeń, III/I.

Klub pocztowy (Hotel George)
Tylko 5 dni
Czwartek 7. listopada o pół do 8. wieczorem
Pierwszy występ gościnny towarzystwa
ORYGINALNYCH LILIPUTÓW
(20 karłów)
GOGATKA Z WIEDNIA
farsa ze śpiewami w 4 aktach J. Wimmera.

Ceny miejsc: fotel 1—4 rząd zł. 1·50, 4—8 rząd zł 1·—, 8—12 rząd 60 ct.
Kasa otwarta od godz. 10.—1. i od 3 bez przerwy.
W piątek 8. listopada drugi gościnny występ liliputanów: Madame Sans Gêne.

FRANCISZEK GŁODZIŃSKI
krawiec męski
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 10. Października 1895 przeniósł swą
PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
do lokalu przy placu Marjackim liczba 3, wchód od ulicy Krętej
(dom Wgo bar. Brunickiego). 1984 1—2

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł.	1·60
Souchong czarna .	2 —
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de Lond.	4 —
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej $4\frac{1}{2}$ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k. —·96
Cuba grubo ziarnista	9·60	„ —·90
Ceylon zielona	10·—	„ 1·—
„ „ przednia	10·40	„ 1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„ 1·08
„ „ perłowa	10·75	„ 1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„ 1·08
Jawa złota	10·75	„ 1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

ZAPROSZENIE
na
Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
członków Stowarzyszenia zaliczkowego
z ograniczoną poręką w Lubaczowie, które się odbędzie dnia 21. listopada 1895 o godzinie 3. popołudniu w sali obrad gminnych w Lubaczowie i na które P. T. członków tegoż Stowarzyszenia się zaprasza.

Porządek dzienny: 2053 1—1
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Wybór Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie Dyrekcji.
4. Podanie do wiadomości Walnego Zgromadzenia wyboru Dyrekcji (do § 4).
5. Wnioski członków.

Lubaczów, dnia 4. listopada 1895. **Dyrekcja.**

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKĄ



HERBATY
zawsze świeże, dobre i tanie, bo największe zyskały rozpowszechnienie: **Gospodarska** zł. 1·60. **Herbaty czarne dobre** zł. 2, 2·40, 2·80. **Victorja** zł. 3·20. **Familijna** zł. 3·40, 3·60 i 4 zł. za ½ kilo netto.

Okruchy herbat zł. 1·40, 1·60 i 2 zł. za ½ kilo netto.
Po cenach oryginalnych prawie we wszystkich znaczniejszych handlach Galicji do nabycia.
Żądać zawsze „Herbaty z rączką". 2011 1—?
Magazyn herbat Juliusza Grossego w Krakowie.
We Lwowie skład w handlu **Władysława Bażanta,** ulica Halicka.

Apteka „zum goldenen Reichsapfel" **J. PSERHOFER'A** **w Wiedniu** I. Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki rozwalniające dawniej krew przeczyszczającemi zwane, ogólnie znany, dawny, lekko rozwalniający środek domowy.

Cena tych pigułek: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 paczka z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct.** w razie niefrankowanej posyłki za pobraniem **1 zł. 10 ct.**
W razie nadesłania gotówki kosztuje wraz z opłatą posyłki: 1 paczka pigułek 1 zł. 25 ct., 2 paczki 2 zł. 30 ct., 3 paczki 3 zł. 35 ct., 4 paczki 4 zł. 40 ct., 5 paczek 5 zł. 20 ct., 10 paczek 9 zł. 20 ct. (Mniej jak jednej paczki nie wysyła się).

Uprasza się wyraźnie żądać: „J. Pserhofer'a Pigułek czyszczących krew"
i należy uważać, ażeby napis na denku każdej szkatułki zawierał na przepisie użycia podpis **J. Pserhofer** w kolorze **czerwonym.**

Balsam na odmrożenia **J. Pserhofera** słoik 40 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Sok z wielkiej babki kończastej, przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu etc. Flaszka 50 ct.

Balsam na wole 1 flakon 40 ct., z przes. opł. 65 ct.

Stoll **Kolla preparaty** znakomity środek wzmacniający żołądek i nerwy; 1 litr wina lub eliksiru Kolla 3 zł., ½ litr 1·60, ¼ litra 85 ct.

Gorzka tynktura żołądkowa dawniej „Esencją życia" lub Pragskiemi kroplami zwaną lekko rozwalniający środek, działający ożywczo na żołądek i organa trawienia 1 flasz. 22 ct., tuz. zł. 2.

Balsam cudowny na rany 1 flaszka 50 ct. mała flasz. 12 ct.

Fiakier Pulver przeciw kaszlowi etc. 1 pudełko 35 ct., z przesyłką opłaconą 60 ct.

Pomada tannochinowa **J. Pserhofera,** najlepszy środek na porost włosów, 1 puszka 2 zł.

Plaster uniwersalny prof. **Steudla,** środek domowy przeciw ranom, czyrakom, etc., 1 słoik 50 ct., z przes. opłac. 75 ct.

Przeczyszczająca sól uniwersalna A. W. Bulricha. Znakomity środek domowy na złe trawienie 1 pakiet 1 zł.

Prócz wyżej wymienionych preparatów znajdują się jeszcze na składzie wszystkie w austrjackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne, a wszelkie na składzie nie znajdujące się artykuły, bywają na żądanie najtaniej dostarczone. 307 1—12
Wysyłki pocztą wykonuje się najszybciej za przysłaniem gotówki, większe zamówienia też za pobraniem.
Przy poprzedniem przysłaniu gotówki (najlepiej za przekazem) jest porto znacznie tańsze, jak za pobraniem.
Wymienione tu specyfiki są do nabycia i we Lwowie w aptekach Beisera i Mikolascha.

KOŃCZY SIĘ ŚWIAT
w obrazach.

14 zeszyt bowiem tego przepysznego dzieła wyszedł z druku i zawiera:

Katedra św. Pawła w Londynie. — Kącik poetów w Opactwie Westminsterskiem w Londynie. — Rotterdam (Holandja). — Muzea i pomnik Marji Teresy w Wiedniu. — Powóz Napoleona w Wersalu. — Kościół św. Marka w Wenecji. — Port w Aleksandrji (Egipt). — Capstadt w Południowej Afryce. — Cesarski pałac w Beylerbey nad Bosforem (Turcja). — Stacja Ramleh w Palestynie. — Most z magazynami w Srinagar w Indjach. — Świątynia 500 bogów w Kantonie w Chinach. — Stukątna świątynia w Kioto w Japonji. — Port w Rio de Janeiro w Brazylji. — Katedra w Meksyku. — Chinatown w San Francisco.

Numer 14. jest jak poprzednio do nabycia **we Lwowie w Administracji „Dziennika Polskiego"** plac Marjacki l. 6 i 7; w **Biurach dzienników Plohna** (ulica Karola Ludwika l. 9); i **Olszewskiego** (ul. Kilińskiego) **we wszystkich księgarniach i w trafice przy ulicy Karola Ludwika l. 5,**

po 30 centów za każdy zeszyt.

Na prowincji w księgarniach i składach gdzie plakaty są wystawione **po 35 ct. za zeszyt (z przesyłką).**

UWAGA: Nabywcy wszystkich 16 numerów tego cyklu „Świat w obrazach" otrzymają **gratis** kolorowano drukowany bardzo piękny obraz **prof. F. Koppaya** „Sokolniczka" (wielkości 77/57 ctm.). Wartość tego obrazu przewyższa wartość całego „Świata w obrazach".

OKŁADKI do „Świata w obrazach"
ozdobne, artystycznie pięknie wykonane nabywać będzie można po cenie:
1 zł. (z przesyłką franco na prowincję 1 zł. 40 ct.).

Zamówienia przyjmuje (wraz z nadesłaniem należytości) jedynie i wyłącznie **Administracja „Dziennika Polskiego" we Lwowie, plac Marjacki liczba 6.**

Przez księgarnie i ajencje zamówienia na okładki dla **„Świata w obrazach"** nie przyjmuje się.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.